

Oddaj twarz, to pojedziesz swoim autem

1 lipca 2014

Rozpoznawanie twarzy przed uruchomieniem samochodu jest rozwijane w ramach projektu firm Ford oraz Intel. Ma to zwiększyć wygodę i bezpieczeństwo, ale wciąż pozostają pytania o prywatność.

Ford poinformował, że wraz z Intelem pracuje nad Project Mobil, czyli rozwiązaniem łączącym rozpoznawanie twarzy kierowcy z jego potrzebami. Kamera rejestrująca twarz prowadzącego pojazd będzie zamontowana na desce rozdzielczej powyżej kierownicy.

W zamierzeniu firm rozpoznawanie twarzy ma zwiększyć bezpieczeństwo użytkowania pojazdu oraz łatwość jego obsługi. Po pierwsze możliwa będzie identyfikacja kierowcy, tak więc na potrzeby rodziny można szybko zbudować „bazę danych” uprawnionych użytkowników. Jak ma to jednak wyglądać w przypadku, gdy chcemy pożyczyć samochód znajomemu? Po prostu właściciel otrzymywałby zdjęcie osoby siedzącej za kierownicą i wysyłałby zezwolenie na użycie pojazdu.

Możliwy byłby również podgląd zachowań danej osoby i położenia pojazdu, a to z kolei mogłoby mieć znaczenie dla rodziców, którzy zezwalają nastoletnim dzieciom na pożyczenie auta. Pamiętajmy tutaj, że USA, gdzie prowadzi się tego typu projekty, to kraj maksymalnie zmotoryzowany. Prawo jazdy ma każdy, kto ukończył od 14 do 21 lat, w zależności od przepisów obowiązujących w danym stanie. Ze względu na niski wiek dozwolony w niektórych rejonach możliwość śledzenia latorośli bywa palącym problemem, a proponowany system miałby to ułatwiać.

Po drugie wraz z identyfikacją kierowcy możliwe jest dostosowanie wielu parametrów jazdy do danej osoby. Może to

dotyczyć np. maksymalnej głośności radia, temperatury we wnętrzu pojazdu, maksymalnej prędkości czy też odległości odsunięcia fotela od kierownicy.

Po trzecie system ma również oferować zestaw komend głosowych i gestów, które umożliwią kontrolę podstawowych czynności, takich jak zwiększanie i zmniejszanie temperatury lub otwieranie okien albo szyberdachu.

Oczywiście informacje marketingowe – bo tak należy potraktować wiadomości podawane przez firmy produkujące dane rozwiązanie – będą zawsze słodkie i wspaniałe. Każdy kij ma jednak dwa końce.

Jedną z rzeczy, która mnie w jakiś sposób męczy od dłuższego czasu, jest nadmierne skomplikowanie prostych w gruncie rzeczy technologii. Elektronika jest tylko tak długo dobra, jak długo działa i jest łatwa do wymiany. Co w przypadku, gdy system rozpoznawania twarzy się zepsuje? Czy będę mógł dojechać do warsztatu? Ile taki warsztat weźmie za naprawę? Z doświadczeń wielu osób wynika, że w przypadku układów elektronicznych weźmie dużo i nawet nic nie wyjaśni.

Czasem wydaje się, że nadmierne komplikowanie prostej w gruncie rzeczy idei samochodu stawia nas w nierównej pozycji względem producentów. Pokazują to takie przykłady, jak pomysł produkcji samochodu, w którym wszystkie komponenty są instalowane od razu, ale ich włączenie zależy od oprogramowania (myśli o tym BMW). Jesteśmy raczej użytkownikiem niż właścicielem samochodu i nawet kupując najtańszą opcję, płacimy tak naprawdę za wszystko. To jest jednak mniejszy i niejako filozoficzny problem.

Druga sprawa to prywatność. Czy nie dojdzie do sytuacji, w której np. nasze twarze wraz z numerem rejestracyjnym samochodu i jego położeniem nie będą przedmiotem zbierania informacji przez – chociażby – sławną NSA?

Mamy też ostatnio wysyp tajnych umów handlowych między całymi

firmami i zrzeszeniami krajów (np. TIPA), które być może będą dawały możliwość powiązania danych o lokalizacji z danymi użytkownika i sklepami, które odwiedzamy. Co jeszcze, poza twarzą, może zarejestrować i zidentyfikować ten system? Innych ludzi w aucie? Zakupy na tylnym siedzeniu? Jak naprawdę kamera może nas śledzić bez naszej wiedzy? Czy będziemy mieć nad tym jakąkolwiek kontrolę?

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wysyłanie danych z samochodu do producenta też jest czymś, nad czym producenci aut już myślą.

Powyższe przemyślenia nie są oparte na żadnych dowodach – to jedynie snucie pewnych myśli na podstawie tego, co już było omawiane przy innych okazjach. W historii mieliśmy już przypadki wykorzystania „złych” technologii w „dobrym” celu i vice versa. W moim odczuciu stoimy jednak na pewnym rozdrożu: technologie mobilne i internetowe w połączeniu z daleko idącą analizą obrazu pozwalają na daleko idącą możliwość „profilowania”, która jest przez niektórych pożądana, a przez innych nie. Dlatego warto dyskutować już teraz, bo obecnie możemy zgłosić swoją aprobatę lub sprzeciw, chociażby poprzez bojkotowanie niektórych zakupów. Gdy pewne rozwiązania staną się standardem, nasz głos może być już tylko głosem szaleńca, który sprzeciwia się „dobru”.

Autor: T. Kristofferson

Źródło: [Dziennik Internautów](#)